

Przyjemność z prokuratorem

11 sierpnia 2008

Mariusza Sz. interesowały dwie dziedziny: sadomasochizm i informatyka. Obie połączył i jeszcze zarobił. Ale miał pecha.

W styczniu 2005 r. Mariusz Sz. rozpoczął działalność gospodarczą polegającą na tym, że założył i prowadził stronę internetową, na której można było zakupić filmy pornograficzne z uwzględnieniem zabaw z pejczykami oraz nawiązać kontakt za 9 zł plus VAT z osobami skłonnyymi wychłostać cudzą pupę lub gotowymi na wychłostanie własnej. Choć stronę internetową prowadzoną przez Sz. odwiedzało miesięcznie kilka tysięcy osób, przez prawie 3 lata jej prowadzenia zarobił na tym niewiele. Biznes dopiero się rozkręcał. Jedynie dział „anonse” przynosił jako taki dochód. Bo czy zadbany master nie może poznać uległej suki konkretnej i zdecydowanej? A czy atrakcyjny i dominujący 30-latek z Wielkopolski nie ma prawa do swojej coraz bardziej pokornej i oddanej suczki? A czy niedoświadczony niewolnik ma mieć trudności w poznaniu osoby dominującej, która wytresuje go na swojego psa? Jeden zbiera znaczki, drugi stare monety. Każdy ma prawo do hobby.

Krótko mówiąc Mariusz Sz. prowadził zakład usług dla ludności i od działalności tej płacił podatki.

PORNOGRAF

Naukowa i Akademicka Sieć Komputerowa (w skrócie NASK) powstała jako mała jednostka naukowo-badawcza przy Uniwersytecie Warszawskim. Z czasem rozrosła się do dużej firmy teleinformatycznej świadczącej usługi komercyjne. Dość powiedzieć, że kontroluje wszystkie domeny internetowe „pl”. NASK powołał też zespół ds. zwalczania nielegalnych treści w internecie. Aby społecznie uzasadnić swoje istnienie, od czasu do czasu musi na kogoś donieść. Trafiło na Mariusza Sz.

Pracownik NASK skierował do Komendy Stołecznej Policji

zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa polegającego na publikowaniu treści pornograficznych przez podmiot obsługujący domenę taką to a taką. Komenda skupiła się na ustaleniu, kto jest właścicielem domeny i skierowała sprawę do prokuratury właściwej dla miejsca zamieszkania właściciela, czyli do Prokuratury Rejonowej Kraków Krowodrza. Ta skierowała sprawę do sądu.

Kolejna, czwarta już rozprawa o to, że Mariusz Sz. utrzymywał i przechowywał na stronie internetowej treści pornograficzne z użyciem przemocy umożliwiając do nich dostęp szerokiemu gronu nieustalonych bliżej użytkowników sieci internetowej, przy czym z działalności tej uczynił sobie źródło dochodu, odbędzie się 23 czerwca.

Na razie, według oglądu i słów samego Mariusza Sz., proces rozwija się nie po jego myśli.

NIEWINIĄTKO

W ramach przygotowywanej obrony Sz. rozesłał do kilku prokuratur w kraju zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa podobnego do tego, o które sam jest oskarżany. Donosy dotyczą właścicieli innych stron i portali internetowych. Wraz z wydrukowanymi załącznikami. Z każdej prokuratury dostał odpowiedź.

Np.: Postanowieniem Prokuratora Prokuratury Rejonowej Kraków Śródmieście-Zachód umorzono śledztwo w sprawie rozpowszechniania (...) materiałów zawierających treści pornograficzne związane z prezentowaniem przemocy.

Prokuratura Rejonowa dla Warszawy Mokotów odmówiła i uzasadniła: Po dokładnej analizie dołączonego rysunku sporządzonego ołówkiem, stwierdzić należy, że obraz ten nie ma charakteru pornograficznego, przedstawia mężczyznę ubranego z podniesioną ręką oraz nagą kobietę, która leży na brzuchu na jego kolanach. Jest to rodzaj grafiki z podtekstem erotycznym. Ponieważ brak jest znamion z art. 202 § 3 kk, należy

postanowić jak na wstępie.

Postanowieniem Prokuratora Rejonowego Gdańsk-Wrzeszcz odmówiono wszczęcia dochodzenia w sprawie publicznego prezentowania treści pornograficznych w portalu internetowym...

Odmówili też asesors Prokuratury Rejonowej dla Miasta Rzeszów, prokurator Prokuratury Rejonowej w Rybniku i prokurator rejonowy Warszawa Śródmieście.

Pani asesors prowadząca po otrzymaniu dokumentów potwierdzających, że prokuratorzy w całej Polsce (oprócz niej) odmawiają wszczęcia postępowania wobec braku znamion przestępstwa, stwierdziła, że sąd nie jest związany opiniami prokuratorów. Stwierdziła również, że nie ma to znaczenia, iż w Polsce od wielu lat zupełnie jawnie i powszechnie działają setki firm, w tym dużych i znanych, prowadzących podobną działalność do działalności Sz. i nie są ścigane. Na razie nie powołała też biegłego seksuologa, aby wypowiedział się na temat treści. Jedynym biegłym w sprawie był biegły informatyk, który stwierdził to, czemu Mariusz Sz. nie przeczy – że strona należała do niego.

SADYSTA

Po wpisaniu do wyszukiwarki google hasła „sado-maso” i włączeniu opcji „szukaj” na stronach kategorii „język polski” wyskakuje około 280 tysięcy odpowiedzi. Dominantki.pl proponują BDSM – dominacja, filmy porno, sadomaso, bondage, fetysz, dominy, spanking, latex, przypalanie i czego jeszcze dusza zapagnie. Sadomaso.com.pl oferuje perwersyjne filmy porno, sado-maso amatorskie, klacz i pony girl, ginekologiczne. Na schadzce.com można się umówić na towarzyskie sado-maso, ale też tylko spanking (klapsy w pośladki) i dogging (seks w miejscach publicznych).

Nawet w witrynie zakupowej wp.pl można za 50 zeta kupić film „Impanema sado-party” reklamowany jako impreza sado-maso, skóra, lateks i wiele, wiele więcej dla lubiących te klimaty.

Czas trwania 90 minut. A w pasażu onetu. pl w alei erotycznej bez trudu odnajdziemy oferty filmów z tymi, co dominują, i tymi, którzy lubią być dominowani. Cały wybór. Ceny od 24 zł. Co ciekawe onet. pl jest wymieniany jako jeden z największych partnerów NASK.

MASOCHISTA

Marcin Sz. uważa, że został potraktowany niesprawiedliwie.

– Jestem przekonany, że sprawa jest wynikiem dyskryminacji powstałej na gruncie ksenofobii i subiektywnego interpretowania prawa – skarży się naszej redakcji. – Tak, by interpretacja była zgodna ze światopoglądem osoby zajmującej się tą sprawą, nawet jeśli ma to być niesprawiedliwe i krzywdzące. Wydaje mi się, że w państwie prawa powinno to być niedopuszczalne.

– Nawet jeśli obywatel prowadzi działalność, której prokuratorzy, czyli urzędnicy odpowiedzialni za zwalczanie przestępczości, nie uważają za przestępstwo, oraz działalność ta jest analogiczna do działalności setek od lat jawnie i powszechnie działających firm, w tym dużych i znanych, wystarczy subiektywna, niezgodna z powszechnie stosowaną interpretacją, opinia dwóch-trzech osób, by wykreować obywatela na przestępcę – skarży się nam Sz., bo kto mu pozostał.

Boi się, że zostanie wyrok i nawet jeśli w zawieszeniu, to ślad w kartotece skazanych pozostanie na lata.

Pornografia, przemoc seksualna, przemoc jako taka – nie mają swoich definicji. Dla jednych pornografią jest goły cycek, a dla innych dopiero rżnięcie z pięcioma Murzynami. Przemoc na prośbę ofiary przemocy nie jest na ogół przemocą, ale można ją i tak nazwać. Dla jednych przemoc to klaps, dla innych przypalanie żelazkiem. Jako tematy zastępcze podnoszone też są w debatach politycznych. Dla jednych to będzie ekscytujące, dla innych nie.

Mariusz Sz. miał pecha. Polegał on na tym, że wytropiły go świętoszki z NASK, a postawiły zarzuty świętoszki z Prokuratury Rejonowej Kraków Krowodrza.

Choć z drugiej strony może Mariusz Sz. powinien być zadowolony. Prokuratura, zanim skierowała sprawę do sądu, nakazała Sz. zatrzymać i zastosować środki zapobiegawcze: dozór policji, zakaz opuszczania kraju i poręczenie majątkowe w wysokości 10 tys. zł. Krótko mówiąc – zdominowała go.

Autor: Waldemar Kuchanny

Źródło: [Tygodnik „NIE”](#)